

# L O O K

Literacko

Oryginalnie

Obiektywnie

Kulturalnie



**KWARTALNIK POD REDAKCJĄ SAMORZĄDU  
I UCZNIÓW ZSS NR 3 W USD W KRAKOWIE**

*look.redakcja@gmail.com*



**ZESPÓŁ REDAKCYJNY:**

**Mateusz – klasa V a Szkoła Podstawowa (samorząd)**

**Patryk – klasa IV b Szkoła Podstawowa (samorząd)**

**Katarzyna – klasa III a Gimnazjum (samorząd)**

**Katarzyna – klasa III b Gimnazjum – ilustracje**

**Magdalena – klasa III b Gimnazjum – ilustracje**

**Małgorzata – klasa III b Gimnazjum – ilustracje**

**Ruta – klasa II b Gimnazjum – ilustracje**

**Dawid – klasa VI b Szkoła Podstawowa – ilustracje**

**Adrianna – klasa VI b Szkoła Podstawowa – teksty**

**Karolina – gościnnie – teksty**

**Wojciech – gościnnie – teksty**

**Patryk – gościnnie – teksty**

**NAUCZYCIELE OPIEKUNOWIE:**

**ANNA KATARZYŃSKA**

**KINGA KLUBA**

**NAUCZYCIELE WSPÓŁPRACUJĄCY:**

**MARTA BABIK**

**JOANNA DANIEL**

**HALINA KLISZ**

**MAŁGORZATA KRUPICZKA**

**ANNA MILEWSKA**

**URSZULA PUT**

**SKŁAD:**

**WIOLETTA OGŁOZA**

# Wielkanoc



*Z okazji Świąt Wielkanocnych życzymy wszystkiego tego, co od Boga pochodzi.  
Oby skrzydła wiary przykryły kamienie zwątpienia i uniosły serca ponad przemijanie.  
Pomyślności, szczęścia i zdrowia na każdy dzień wszystkim pacjentom, ich rodzinom, oraz  
pracownikom Szpitala*

Życzy Samorząd Uczniowski, Dyrekcja wraz  
z Gronem Pedagogicznym Szkoły Szpitalnej ZSS Nr 3

# Wielkanoc

8. kwietnia 2012 roku będziemy obchodzić Święto Zmartwychwstania Pańskiego. Jego data jest ruchoma i ściśle zależy od faz Księżyca. Wielkanoc wypada zawsze w pierwszą niedzielę po pierwszej wiosennej pełni Księżyca. I tak oto wiosna astronomiczna przychodzi do nas w tym roku 20. marca o godzinie 6:14, kiedy to Słońce znajdzie się w punkcie równonocy wiosennej i wstąpi w znak Barana. Pełnia Księżyca nastąpi 6. kwietnia, a najbliższą niedzielą po niej jest 8. kwietnia – to Wielkanoc.

## Zwyczaje i tradycje Wielkanocne

Wielkanoc to prawdopodobnie święta, z którymi związana jest największa ilość zwyczajów i tradycji. Jest to malowanie i święcenie jajek, święconka, dzielenie się jajkiem, śniadanie wielkanocne, Emaus (odpust krakowski), Rękawka (krakowska zabawa we wtorek po świętach), śmigus-dyngus, Dziady śmigustne (małopolska), Siuda Baba (okolice Krakowa), pogrzeb żuru i wieszanie śledzia na zakończenie Wielkiego Postu, wieszanie lub topienie Judasza, świąteczne (wiosenne) porządki, itp.

## Koszyk ze święconką powinien zawierać:

- Jajka – symbol życia i odrodzenia
- Baranek – symbol Jezusa Chrystusa (Baranek Boży)
- Chleb – także symbolizuje Ciało Chrystusa, jest oznaką dostatku
- Chrzan – wraz z masłem jest symbolem goryczy i słodczy po śmierci i zmartwychwstaniu
- Sól – symbol dostatku i gościnności, chroni od zepsucia
- Wędliny – symbolizują kończący się Wielki Post.



## Kraszanki i Pisanki

Kraszanki powstają przez gotowanie jajek w roślinnym wywarze. Poniżej przedstawiamy jak otrzymać odpowiednie kolory:

- brązowy (rudy): łupiny cebuli
- czarny: kora dębu, olchy lub łupiny orzecha włoskiego
- żółtozłocisty: kora młodej jabłoni lub kwiat nagietka
- fioletowy: płatki kwiatu ciemnej malwy
- zielony: pędy młodego żyta lub listki barwinka
- różowy: sok z buraka



## Zwyczaje wielkanocne za granicą

Szwajcaria: *Jagnięcina i zająca z czekolady*

Na Wielkanoc dzieci i dorośli bawią się w chowanie dekorowanych jajek w ogrodzie. Potem wszyscy ich szukają. Kto odnajdzie najwięcej, zostaje zwycięzcą „jajecznego wyścigu”. W niedzielę cała rodzina spotyka się przy stole na świątecznym obiedzie. Najczęściej je się jagnięcinę, czyli wielkanocnego baranka, a także dużo jajek oraz zajęcy z czekolady. Piecze się też specjalne ciasta, a niektóre z nich przypominają polskie mazurki. Dzieci dostają drobne prezenty, zajmują się również dekorowaniem jajek (popularne są kalkomanie).



Meksyk: *Dwa tygodnie wolnego*

Meksyk, jako kraj w większości katolicki, świętuje Wielkanoc jako dzień szczególny. Tradycje wywodzą się jeszcze z czasów konkwisty, a więc przypominają niekiedy XV-wieczną Europę. Święty Tydzień (*Semana Santa*) rozpoczyna się w Niedzielę Palmową. Meksykanie uczestniczą w procesji i święcą gałązki palm. Później gałązki te – jak w Polsce – spala się i wykorzystuje jako popiół do posypywania głów. W Wielki Piątek w wielu miasteczkach odgrywa się sceny męki Jezusa. Nie ma w Meksyku zwyczaju malowania i święcenia jajek, choć coraz częściej pod wpływem kultury amerykańskiej dzieci dostają wielkanocne zajaczki z czekolady. Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego to huczne święto. Do późnej nocy odbywają się pokazy sztucznych ogni, zabawy w wesołych miasteczkach, jedzenie tradycyjnych potraw z ulicznych budek. Od Poniedziałku Wielkanocnego rozpoczyna się *Semana Pascha* – Tydzień Paschalny. *Semana Santa* i *Semana Pascua* to dwa tygodnie wolne od pracy i szkoły! Większość mieszkańców miast wyjeżdża nad morze. Duże miasta podczas świąt są wyludnione, a nocleg nad morzem trzeba rezerwować dwa miesiące wcześniej.

Szwecja: *Glad pask...*

... czyli „Wesołych Świąt” życzą sobie Szwedzi z okazji Wielkanocy. Na targowiskach pojawiają się „paskris” - gałązki brzozy przyozdobione kolorowymi piórkami. Czasem takimi gałązkami bije się domowników w Wielki Piątek – na pamiątkę biczowania Chrystusa. Trudno o potrawy tradycyjnie postne, gdyż Szwedzi zawsze jadali skromnie: śledzie z otrębami, solone łososiowe grzbiety, sztokfisz (suszone ryby), potrawy z jaj i semlor – bułeczki pszenne z kminkiem lub cynamonem zalewane na talerzu gorącym mlekiem. Wielka Sobota przypomina dzień wigilijny – w godzinach popołudniowych spożywa się obiad. Stół jest wówczas obficie zastawiony potrawami z jajek i ryb, ale to już bardziej wykwintne dania. W Wielką Niedzielę czas na wielkie ucztowanie: mogą to być potrawy mięsne, rybne albo pizza.

W południowej Szwecji, malowano jajka już w XVII wieku i zwyczaj ten przetrwał do dziś, domownicy wspólne barwią jaja za pomocą dębowych liści, kłosów zbóż, łupin cebuli. Ciągłe żywym zwyczajem są *Paskaerringar*, czyli baby wielkanocne: wiedźmy, za które przebierają się w Wielką Sobotę dziewczęta. Na pamiątkę pogańskich czasów, gdy szczególnie w okresie wielkanocnym wzmożoną aktywność przejawiały złe moce. Teraz te „złe moce” wyciągają z maminych szaf stare ubrania, odpowiednio się charakteryzują, biorą miotły i chodzą od domu do domu, zbierając do czajniczków drobne pieniądze i słodycze.



# Międzynarodowy Dzień Kota i Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego

W lutym obchodziliśmy dwa święta – święto puszystych, chadzających własnymi ścieżkami kociaków oraz święto języka polskiego, który nie jednemu uczniowi spędza sen z powiek swą skomplikowaną gramatyką i „złośliwą” ortografią.

## *Międzynarodowy Dzień Kota 17.02.2012*

Po raz pierwszy Dzień Kota obchodziliśmy w 2006 roku. Święto to ustanowiono we Włoszech w 1990 roku. Dzień ten stał się okazją do zwalczania kociej bezdomności, promowania adopcji oraz prezentowania swoich pupilów podczas pokazów i marszów. Nasi uczniowie również biorą czynny udział w świętowaniu (w numerze zamieszczamy ich prace).

Przy okazji Dnia Kota niejeden z nas zastanawia się dlaczego właśnie ten zwierzak? Dlaczego jemu poświęcamy uwagę? Przecież są to zwierzęta zupełnie inne, aniżeli psy – powszechnie uważane za naszych przyjaciół. Miłośnicy Mruczków jednogłośnie podkreślają, że niezależność, zadziorność, a także osobowość kotów wpływa na to, że poczciwe Burki, Fafiki przegrywają z nim.

Każdy kot jest wielkim indywidualistą o niepowtarzalnym charakterze. Raz ma ochotę na pieszczoty, a raz nie. Ma swój świat, swoje „sprawy”, chadza własnymi ścieżkami. I nie ma w tym nic dziwnego zważywszy na koci rodowód, wszak król zwierząt – lew należy do rodziny kotowatych. Poza tym koty były czczone w szczególny sposób w starożytnym Egipcie. Hodowano je w świątyniach, aby strzegły równowagi między światem żywych i umarłych. Pilnowały, by dusze zmarłych nie powracały na ziemię. Egipskie boginie często przedstawiano w kociej postaci lub z głową kota.

Po śmierci zwierzęta były, podobnie jak ludzie, balsamowane i składane do sarkofagów. Gdy ktoś odważył się zabić kota, bądź zrobił to nieumyślnie, ścigał na siebie karę śmierci.



*Z przymrużeniem oka...*

Do czego kot używa człowieka:

1. Jako moderatora polowań na myszy;
2. Jako moderatora snu;
3. Jako moderatora przeciągania się i mruczenia;
4. Jako konserwatora kuwety i powierzchni płaskich;
5. Jako dostawcę pożywienia;
6. Jako ładowarki elektrostatycznej (głaskanie);
7. Jako transportera (zazwyczaj wczepia się pazurami w ubranie lub siada na barku; czasem też próbuje podróżować na głowie swego człowieka lub wczepiony w jego skórę);
8. Jako poduszki do spania (również miękka!), gdy zgubimy tę prawdziwą;
9. Jako „drzewa” do ostrzenia pazurów.



Nasi uczniowie również biorą czynny udział w świętowaniu. W kąciku literackim zamieszczamy ich wiersz oraz prace plastyczne.

### ***Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego 21.02.2012***

Święto to zostało ustanowione 17 listopada 1999 roku przez UNESCO dla upamiętnienia krwawo stłumionej demonstracji studentów, (podczas, której domagano się uznania języka bengalskiego za język urzędowy) w Bangladeszu.

Na świecie istnieje około 6000 języków. Język polski należy do języków zachodniosłowiańskich obok czeskiego, słowackiego i języków łużyckich. Charakteryzuje się bogatą i długą tradycją, co przyprawia o ból głowy niejednego, który zastanawia się np. dlaczego *przyczyna* jest przez *rz*, a *potężny* przez *ż*.

Język jest symbolem kultury i tradycji narodu. W przeszłości naszej Ojczyzny było wiele momentów, kiedy był on zakazany, nie wolno było się nim posługiwać, uczyć go. Wtedy to uczęszczano na tajne nauczania, by nie umarł. Dziś sytuacja polityczna jest inna, zmieniła się też sytuacja języka polskiego. Przedmiot szkolny o tej nazwie nie należy do lubianych przez uczniów, a i dorośli nie przepadają za nim. Sprawia im wiele trudności, popełniają dużo błędów.

### *Kilka praktycznych porad...*

1. Włączamy i wyłączamy światło, a nie włączamy, wyłączamy, ponieważ mamy włączniki i wyłączniki, a nie włączniki i wyłączniki.
2. Mówimy wziąć, a nie wziąć.
3. Wysyłamy, piszemy sms, a nie smsa.
4. Jemy kotlet, jogurt, a nie kotleta i jogurta.
5. Czytamy „Wprost”, „Fakt”, a nie „Wprosta” i „Fakta”.



# Kącik Literacki

## W szkole

- Tak! - krzyknęłam, a moja mama, która właśnie wiozła mnie do szkoły, dziwnie się na mnie spojrzała. - No co? Właśnie dostałam sms od Rubina.

- Aha... i co napisał? - zapytała mnie zupełnie niezainteresowana.

- Że dziś będzie w szkole, bo od dwóch tygodni nie chodził. - znowu spojrzała na mnie podejrzliwie. - Chory był - wyjaśniłam.

Rubin to mój przyjaciel. Jest w moim wieku, ma 12 lat, chodzi ze mną do klasy VI a. Nazywamy go Rubin dlatego, że ma rude włosy. Zaczęło się to od tego, że kiedy wrócił w zeszłe wakacje z nad morza, przywiózł mi pamiątkę. Był to piękny bursztyn, ale wyglądał zupełnie, jak rubin, był gładki, tak jakby szklany, miał jasny, bardzo jasny odcień czerwieni lub jasnego brązu, tak jak jego włosy. Rubin ma 1m58cm wzrostu, jest szczupły oraz ma niebieskie oczy, co jeszcze bardziej dodaje mu urody, bo... on nie jest brzydki. Poznałam go gdy miałam trzy lata, na placu zabaw. Bawiliśmy się razem w piaskownicy, od tamtego czasu nic się nie zmienił, ciągle zachowuje się jak dziecko. Nasze mamy też się zaprzyjaźniły. I w ten sposób nasza znajomość trwa do dziś.

Dojechalśmy do szkoły. Rubin już czekał na mnie przy furtce. Wsiadłam z samochodu, pożegnałam się z mamą i od razu pobiegłam w jego stronę.

- Hej! - przywitałam się.

- Cześć Nati. Działo się coś ciekawego, jak mnie nie było? - zapytał mnie z zaniepokojoną miną.

- Nie. Nic, straszne nudy były bez ciebie. Ominęły cię dwa testy. - uśmiechnęłam się.

- To fajnie! Może usiądziemy na ławce i pogadamy? Dopóki nie zacznie się lekcja.

- Okej.

Przed naszą szkołą jest ogromny plac porośnięty niewielkim laskiem, przez który przepływa mały strumyczek. Jego dno jest ułożone z kolorowych kamieni. Są tam także ławki oraz mała łąka.

Gdy już usiedliśmy powiedziałam:

- No... niezupełnie nic się nie działo, gdy ciebie nie było w szkole. - powiedziałam, a on popatrzył na mnie z zainteresowaniem. - Tydzień temu do szkoły dołączył nowy uczeń, jest w klasie VI b.

- Aha. - odpowiedział.

- To tamten, patrz! - wskazałam palcem na chłopaka, który właśnie wchodził do szkoły.
- Aha. - Rubin po raz kolejny powiedział to samo.
- Nawet fajny jest. – stwierdziłam. Rubin parsknął sokiem na moje spodnie i ławkę. Chyba go zaskoczyłam.
- Co?! Skąd ty to niby wiesz? - zapytał.
- Bo rozmawiałam z nim wczoraj na obiedzie w stołówce.
- I po jednej rozmowie stwierdzasz, że jest fajny?
- Uch! - warknęłam, ale rozległ się dzwonek na lekcję i przerwaliśmy rozmowę. Poszliśmy w stronę sali. Rozpoczęła się lekcja, siadłam w ławce z Rubinem.

### **Po szkole**

Odwiedził mnie wiadomo kto, oto nasza rozmowa:

On: Gdzie idziesz?

Ja: Do biblioteki.

On: Po co się tam chodzi?

Ja: Na przykład po to, żeby powiększyć twój mały mózdzek.

On: Nierealne, ja tam wole grać na kompie w metina lub c-sa.

Ja: A ja nie, idziesz ze mną?

On: Bo ja wiem... No dobra...

Po drodze namówił mnie żeby pójść do kawiarni na pyszne lody w polewie toffi. Kiedy wróciłam rodzice chcieli ze mną porozmawiać... Niedobrze...

- Nati mamy dla ciebie propozycje..., ale właściwie już podjęliśmy decyzję, więc nie możesz odmówić... - zaczęła mama. - Ponieważ został tylko miesiąc do wakacji zapisaliśmy cię na Obóz Harcerski.

- Co?! Nie, nie, nie! Tam jest jak w wojsku! Te mundurki i grochówka, tego nie przeżyje!

- Przeżyjesz, przeżyjesz, ostatnio w głowie ci tylko te elektroniczne urządzenia. Przyda ci się trochę ruchu.

- Mama ma rację - wtrącił się tata. - A teraz idź odrób lekcje.

Odrobiłam zadania, umyłam się, wyzaliłam na Gadu-Gadu Andżeli i po 22:00 położyłam się – miałam dość na dziś.

**Cdn.**

*Adrianna, kl. VI b*

## **Maniś w szpitalu**

Nadszedł listopad. Była noc. Maniś szedł do lasu na spacer z Fuksikiem.

- Wiesz co, tato? - powiedział nagle Fuks - ja także chciałbym mieć swoje drzewo. No bo ty na przykład masz swój ulubiony dąb, Fionka ma brzozę, a ja z rodzeństwem to co?!

- Jak chcesz, to możesz wziąć sobie tę starą olchę, która rośnie niedaleko tej tabliczki z napisem „*Uwaga, zły pies*”.

- Dobrze, dziękuję tatusiu! - odpowiedział Fuksio i razem wrócili do domu.

Cała rodzinka poszła spać. Następnego dnia rano na śniadanie koty zjadły sobie hot cata i popiły wykićkanym mlekiem. Po zjedzeniu tych smakołyków Maniek szedł zdrzemnąć się na swoim dębie podmrukując sobie. Właśnie mijał sosnę mającą ponad 500 lat, gdy nagle... Maniś nie zauważył wielkiej kałuży i wpadł prosto w to bagno, poślizgnął się, leżąca koło niego szyszka wlała mu między pazurki, a co najgorsze, potknął się o nią i złamał sobie łapkę!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!

- Ratunku, pomocy!!! Aj, jak boli!!! - zaczął miauczeć na cały las biedny Maniutek.

- Co się stało? Pomogę ci! - zabrzmiał cienki głos. Była to młoda sarenka Teofila Kisiel Gryzel Hopsasa.

- Złamałem sobie łapkę i nie mogę chodzić! Jak to boli!!!

- Zadzwońię po pogotowie ratunkowe. Budka telefoniczna jest jakieś pięćdziesiąt drzew stąd - odpowiedziała Tefcia (bo tak ją nazywano) i pogalopowała wielkimi skokami. Wróciła po dwóch minutach.

- Już jadą! - oznajmiła. Rzeczywiście karetka się zjawiła. Zabrali Maniutka na blok operacyjny. Tam dostał jakiś płyn, po którym zasnął.

- Proszę pana, niech pan wstaje! - powiedział lekarz na oddziale, gdy było już po wszystkim - jak go obudzić?

- Mam pomysł! - powiedział Pan Mruk Złota Łapka - macie coś do jedzenia? Wszystko jedno, co. Może ktoś pożyczy kawałek wędliny?

- Ja mam ser! - powiedział pacjent, który był na tej sali. Ser podstawiono Maniutkowi pod sam nos, a kocurek obudził się wtedy w ułamek sekundy.

- Co się stało! Co się stało! Ojoj, łapę wikićkało! - wykrzyknął Maniek.

- Po prostu złamał pan sobie przednią prawą łapkę i musi pan zostać w szpitalu cztery dni. No, chyba że stan pogorszyłyby się, to wtedy trzeba będzie zostać dłużej - powiedział lekarz.

- Nie, ja nie chcę do szpitala!!! - wykrzyknął przerażony Maniś.

- To tylko kilka dni! Przecież nie umrze pan tu z głodu! A w stołówce podają pierogi, karmę, zapiekanki serowe, (Mańkowi cieknie ślinka) kurczaka i świeże, zimne mleczko!

- Mniam! Ja chcę tu zostać!

- Tak myślałem! - odpowiedział lekarz i wyszedł z sali.

- Jestem Bumciak - powiedział leżący obok kocurka królik.

- A ja jestem Marian Paździoch Bucefał Czachobuc Buckomierz Mrajcek, ale mów mi po prostu Maniuś. A co ci się stało?

- Właściciel podniósł mnie za uszy i na jedno z nich zachorowałem.

- Aha, a ja szedłem przez las i wpadłem do kałuży, szyszka wlaźła mi między pazurki i złamałem sobie łapkę.

- Trochę skomplikowane, ale zrozumiałem.

- To dobrze - powiedział Maniek i zdrzemnął się. Gdy się obudził nad nim stała Tefcia.

- Cześć! Pamiętasz mnie? - powiedziała.

- No jasne, że cię pamiętam! To właśnie ty pomogłaś mi, kiedy złamałem łapę - odpowiedział Maniuś - a znasz może moją żonę i dzieci?

- Pewnie! I już o wszystkim wiedzą.

- Jak to dobrze! - odpowiedział Marianek i zaczął jeść sernik, który przywiozła mu Teofilka. Po tych wszystkich „pysznych” przyjemnościach Maniuś zaczął rozmawiać z Teofilą Kisielką Gryzelką Hopsasa. W pewnym momencie w drzwiach stanęła Fionisława z dziećmi!

- Cześć tatusiu, jak się czujesz? - rzekł Fuksik do Maniusia.

- Dobrze, dziękuję, że do mnie przyjechaliście.

- Proszę, to gorące mleczko na rozgrzanie dla ciebie - rzekła Fioniśka.

- Dziękuję - odpowiedział wyszczerzając ząbki Maniuś.

Maniutek nawet dobrze spędzał te dni w szpitalu. Najgorsze były poranki, kiedy trzeba było wstawać. Raz, o tej porze Maniuś przeciągnął się, gdy nagle do sali wszedł lekarz i powiedział:

- Proszę pana! Czy pana boli jeszcze łapa? A czy może pan ją podnieść?

- Nic mnie już nie boli! - powiedział Maniutek podnosząc łapkę do góry.

- W takim razie dzisiaj może pan iść do domu!

- Serio?! Hurra!!! To znaczy wtedy, kiedy zjem śniadanie i obiad, dobrze?

- Dobrze, dobrze, wypisy i tak są od godziny 13:00. - powiedział lekarz i wyszedł.

Maniuś cały czas odliczał minuty, najpierw do śniadania, następnie do obiadu i w końcu do wypisu! Wreszcie w progach stanęła Fionisława z maluchami i młodą sarenką Tefcią.

- Spakowany? - spytała Fionka Marianka.

- Już dawno! - odpowiedział.

Fioncia zamówiła mrulejbusa i cała kocia rodzinka z Teofilą Kisiel Gryzel Hopsasa szczęśliwie wróciła do domu. Po trzech tygodniach Marian znów pojechał do szpitala na prześwietlenie. Na szczęście wszystkie kości ładnie się zrosły, więc zdjęli mu gips. Fionka w nagrodę za to, że Maniuś był tak dzielnym kotkiem, zrobiła mu wycieczkę do Zakopanego, tam gdzie mieszkają jego dwaj bracia cioteczni - Cekin i Kapsel. Wszyscy świetnie się bawili, a po powrocie do domu Maniek nareszcie mógł rozprostować wszystkie łapki. Od razu mu ulżyło.

*Karolina, gościnnie*

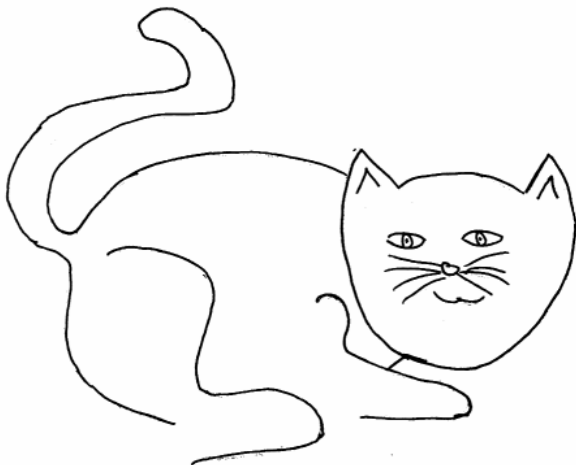
### ***Koty cnoty***

Sfinks jest podobny do psa, ale nie do buldoga.  
Syberyjskiemu nie jest zimno, bo ma futro, jak lis.  
Abisyński biega, jak puma, bo ma nogi jak guma.  
Radgoll jest jak lalka, ale nie jak latarka.

Duży Pers z wyższych sfer.  
Rosyjski niebieski jest chudy, jak kreski.

Król Wikingów ma kota wikinga.  
Dachowiec chodzi po dachu bo ma nogi ze strachu.  
Maine coon jest duży jak sto pum.

*Wojtek, Patryk - gościnnie*



# Prima Aprilis

Dzień, w którym usprawiedliwione jest, robienie żartów, dowcipów, płatanie figli. Wskazane są też drobne kłamstewka. Prima Aprilis to święto znane w wielu krajach na świecie.

W krajach anglojęzycznych nazywane jest *All Fools' Day*

lub *April Fools' Day*,

we Francji *Poisson d'avril*,

w Rosji *Dien Smiecha*



## ***Geneza Prima Aprilis***

Geneza Prima Aprilis nie jest dokładnie znana, podejrzewa się, że pochodzi ono z Francji, z czasów, kiedy to, w 1564 roku król Korol IX, zreformował kalendarz zmieniając pierwszy dzień nowego roku z 1 kwietnia na 1 stycznia. Związane z tym zamieszanie powodowało mnóstwo śmiesznych sytuacji i na pamiątkę tego wydarzenia przyjęło się stroić w tym dniu żarty. Francuska nazwa Prima Aprilis - *Poisson d'avril* (dosłownie: kwietniowa ryba) sugeruje, że związane ono jest z wejściem Słońca w zodiakalny znak ryb, a więc z początkiem wiosny.

## ***Żarty na Prima Aprilis***

1 kwietnia wszyscy prześcigają się w żartach i kłamstewkach, nie wyłączając mediów. Oto kilka żarcików prima aprilisowych z minionych lat.

- W 1957 roku BBC wyemitowało program pokazujący szwajcarskie drzewo, na którym rośnię spaghetti. Po tym programie odebrano mnóstwo telefonów od widzów z prośbą o wskazówki jak wyhodować takie drzewo.
- W 2003 roku rozeszła się plotka, że w Hong Kong'u wybuchła epidemia SARS i miasto zostanie poddane kwarantannie. Wywołało to panikę wśród mieszkańców, którzy szturmowali sklepy z żywnością.
- W 2000 roku Google poinformowało, że zbudowało wyszukiwarkę potrafiącą czytać ludzkie myśli.

## Z życia szkoły

### KONKURS ROSTRZYGNIĘTY!

Redakcja z radością zawiadamia, że ogłoszony w poprzednim numerze konkurs pt. „Janusz Korczak – przyjaciel dzieci” cieszył się bardzo dużym zainteresowaniem uczniów. Z tego powodu została zorganizowana druga edycja. Poniżej zamieszczone są listy zwycięzców. W kolejnych numerach będziemy publikować nagrodzone prace plastyczne, które obecnie można podziwiać w korytarzu obok sekretariatu naszej Szkoły. Wszystkim uczestnikom dziękujemy, a zwycięzcom gratulujemy!!!

Laureaci – I i II edycja:

Agata kl. II b gimnazjum;

Zuzanna kl. II a szkoła podstawowa;

Jakub kl. I b gimnazjum;

Jakub kl. II a szkoła podstawowa;

Krzysztof kl. III b gimnazjum;

Patryk kl. II a szkoła podstawowa;

Klaudia kl. V b; szkoła podstawowa;

Kamila kl. I a szkoła podstawowa.

Redakcja wraz z Opiekunem Samorządu Uczniowskiego pragnie również podziękować wszystkim nauczycielom i wychowawcom, którzy włączyli się w organizację konkursu, zachęcali dzieci do udziału oraz odbierali prace plastyczne. Dziękujemy!!!

10. lutego obchodziliśmy w szpitalu Międzynarodowy Dzień Chorego. O godzinie 14.00 w kaplicy szpitalnej ks. bp. Jan Zając odprawił Mszę Św. w intencji pacjentów leczonych w USD oraz ich rodziców i opiekunów. Dzieci przygotowały powitanie i przybyły na spotkanie, by wspólnie powierzyć Bogu problemy ludzi chorych i cierpiących.

17. lutego 2012 roku po raz kolejny dzieci z oddziału XVI wraz z nauczycielami panią Anną Milewską i Joanną Daniel włączyły się w obchody Międzynarodowego Dnia Kota.

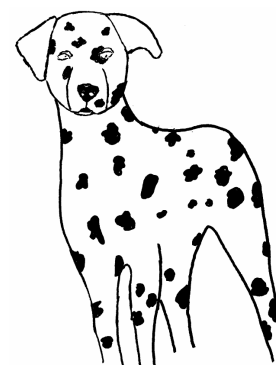
28 lutego 2012 roku odbyły się w naszej szkole zajęcia warsztatowe, zorganizowane przez Muzeum Żup Solnych w Wieliczce pt. „Kuchnia z solą i bez”. Uczestnicy poznali legendę o św. Kindze oraz dowiedzieli się, jak powstaje sól.

Nasi uczniowie w części praktycznej spotkania lepili solniczki z masy solnej, kisili kapustę, rozpoznawali przyprawy wyłącznie przy pomocy węchu oraz kształty warzyw tylko przy pomocy dotyku. Byli bardzo zainteresowani tematyką zajęć, a uzyskanymi informacjami podzielili się ze swoimi kolegami z oddziałów.

6. marca małych pacjentów odwiedziła znana krakowska autorka książek dla dzieci –



pani Ewa Stadtmüller. Spotkanie pt. „Czworonożni przyjaciele” zgromadziło zaciekawionych uczniów naszej szkoły z oddziałów XV i XXI, którzy chętnie rozmawiali z autorką, słuchali jej wierszy i opowiadań. Dzieci opowiadały o swoich czworonożnych ulubieńcach oraz rysowały ich portrety.



Kontynuując kilkuletnią tradycję świąteczną, wychowankowie oddziałów ortopedii i neurochirurgii pod opieką pań: Haliny Klisz, Małgorzaty Krupiczki oraz Urszuli Put przygotowują prezenty dla ponad 100 pacjentów Zakładu Opiekuńczo – Leczniczego w Prokocimiu. Przed nadchodzącymi świętami Wielkiej Nocy, dzieci wykonują kartki świąteczne, baranki, zajęczki i jajka wielkanocne. Własnoręcznie zdobią i starannie pakują upominki, które zostaną wręczone, z pewnością znowu wzbudzą wiele emocji, łez wzruszenia i radości, wśród pensjonariuszy z sąsiedztwa.

### **Sprawdzian klas VI i egzamin gimnazjalny klas III**

Jak co roku uczniowie przystąpią do końcowych sprawdzianów szóstoklasistów i egzaminów gimnazjalnych również w naszej szkole.

Termin sprawdzianu klas VI – **3 kwietnia 2012 r. (wtorek), godz. 9.00**

Termin egzaminu gimnazjalnego:

a) część humanistyczna – **24 kwietnia 2012 roku (wtorek), godz. 9.00,**

b) część matematyczno-przyrodnicza – **25 kwietnia 2012 roku (środa), godz. 9.00,**

c) język obcy nowożytny – **26 kwietnia 2012 roku (czwartek), godz. 9.00.**

Chętnych do udziału w tych ważnych dla Was sprawdzianach wiedzy prosimy o kontakt z wychowawcami klas, którzy wyjaśnią organizację i przebieg egzaminów na terenie naszej szkoły.

Klasa VI a – (okrągłak) – pani Anna Pyrek – nauczyciel języka polskiego

Klasa VI b – (rehabilitacja) – pani Maria Gałęziowska – nauczyciel języka angielskiego

Klasa III a – (okrągłak) – pani Kinga Janusz – nauczyciel matematyki

Klasa III b – (rehabilitacja) – pani Wioletta Ogłóza – nauczyciel matematyki



Redakcja informuje swoich czytelników, że od niedawna posiadamy adres mailowy, na który można przysyłać pytania, sugestie oraz propozycje opracowanych tematów do kolejnych numerów gazetki.

**look.redakcja@gmail.com**

Informujemy jednocześnie, że nasz kwartalnik już niedługo będzie dostępny w formie elektronicznej na Platformie Edukacyjnej.

Niniejszy numer kwartalnika nie jest wydany w kolorowej wersji z powodu braku toneru w drukarce i funduszy na jego zakup. Mamy nadzieję, że kłopoty te są przejściowe, jednak poszukujemy drukarzy, sponsorów lub pomysłodawców, którzy pomogą nam w rozwiązaniu tej trudnej sytuacji.

*Samorząd*



## Wisława Szymborska 1923 – 2012



Poetka i eseistka. Laureatka literackiej nagrody Nobla za rok 1996.

Urodziła się 2 lipca 1923 w Bninie pod Poznaniem, związana całe życie z Krakowem, gdzie studiowała, gdzie mieszkała i pracowała. Zmarła 1 lutego 2012 roku.

Znana w świecie dzięki przekładom m.in. na angielski, francuski, niemiecki, holenderski, hiszpański, czeski, słowacki, szwedzki, bułgarski, albański i chiński.

Szymborska stanowi fenomen i zagadkę: skromna, zamknięta, dyskretna i wyciszona elektryzuje czytelników. Prostota jej wierszy skutecznie opiera się objaśnieniom badaczy i bezbłędnie trafia w gust współczesnego odbiorcy. Poetka nawiązywała kontakt z publicznością ponad głowami krytyków i bez pomocy mass mediów, a jej wiersze rozchodzą się w nakładach równych powieściom popularnym.

Co decyduje o popularności Szymborskiej i jej sukcesie? Osobliwość stylu, odrębność, wyłącność rozumiana jako warunek twórczej i egzystencjalnej niezależności. Szymborska nie utożsamiała się nigdy z żadnym kierunkiem poetyckim, stworzyła własną szkołę pisania, własny język - pełen dystansu do wielkich wydarzeń historycznych, do biologicznych uwarunkowań ludzkiego istnienia, do społecznej roli poety, do systemów filozoficznych, ideologii, prawd przyjmowanych na wiarę, nawyków, stereotypów, zahamowań. Był to również język współczucia dla pokrzywdzonych, język zachwyty nad urodą życia, które poraża swym pięknem, nielogicznością, tragizmem. Język wyważonych sądów i stonowanych uczuć; język liryki kontrolowanej przez umysł chłodny i świeży, język poddany intelektualnym rygorom, które nie wykluczały wrażliwości na zwyczajne atrakcje bytu. Język na ogół lojalny wobec mowy potocznej, nieznacznie poszerzający jej zasoby leksykalne. Język paradoksu, z pozoru prosty, a w istocie wyrafinowany i przewrotny.

Szymborska pisała mało; obliczono, że wydała zaledwie dwie i pół setki wierszy. Być może dzięki temu ograniczeniu są one prawie bez wyjątku arcydziełami. W każdym razie od połowy lat pięćdziesiątych należy do ścisłej czołówki polskich i europejskich poetów.

*Źródło: [www.polska2000.pl](http://www.polska2000.pl)*

### *Nic dwa razy*

*Nic dwa razy się nie zdarza  
i nie zdarzy. Z tej przyczyny  
zrodziliśmy się bez wprawy  
i pomrzemy bez rutyny.*

*Choćbyśmy uczniami byli  
najlepszymi w szkole świata,  
nie będziemy repetować  
żadnej zimy ani lata.*

*Żaden dzień się nie powtórzy,  
nie ma dwóch podobnych nocy,  
dwóch tych samych pocałunków,  
dwóch jednakich spojrzeń w oczy.*

*Wczoraj, kiedy twoje imię  
ktoś wymówił przy mnie głośno,  
tak mi było, jakby róża  
przez otwarte wpadła okno.*

*Dziś, kiedy jesteśmy razem,  
odwróciłam twarz ku ścianie.  
Róża? Jak wygląda róża?  
Czy to kwiat? A może kamień?*

*Czemu ty się, zła godzino,  
z niepotrzebnym mieszasz lękiem?  
Jesteś - a więc musisz minąć,  
Miniesz - a więc to jest piękne.*

*Uśmiechnięci, w półobjęci  
spróbujemy szukać zgody,  
choć różnimy się od siebie  
jak dwie krople czystej wody.*

Z tomiku "Wołanie do Yeti" 1957



### *Nagrobek*

*Tu leży staroświecka jak przecinek  
autorka paru wierszy. Wieczny odpoczynek  
raczyła dać jej ziemia, pomimo że trup  
nie należał do żadnej z literackich grup.  
Ale też nic lepszego nie ma na mogile  
oprócz tej rymowanki, łopianu i sowy.  
Przechodniu, wyjmij z teczki mózg  
elektronowy  
i nad losem Szymborskiej podumaj przez  
chwilę.*

Z tomiku „ Sól” 1962

### *Wieczór autorski*

*Muzo, nie być bokserem to nie być wcale.  
Ryczącej publiczności poskapiłaś nam.  
Dwanaście osób jest na sali,  
już czas, żebyśmy zaczęli.  
Połowa przyszła, bo deszcz pada,  
reszta to krewni. Muzo.*

*Kobiety rade zemdleć w ten jesienny  
wieczór,  
zrobią to, ale tylko na boksterskim meczu.  
Dantejskie sceny tylko tam.  
I wniebobranie. Muzo.*

*Nie być bokserem, być poetą,  
mieć wyrok skazujący na ciężkie norwidy,  
z braku masykulatury demonstrować światu  
przyszłą lekturę szkolną - w  
najszcześniejszym razie -  
o Muzo. O Pegazie,  
aniele koński.*

*W pierwszym rządku  
staruszek słodko sobie śni,  
że mu żona nieboszczka z grobu wstała i  
upiecze staruszkowi placek ze śliwkami.  
Z ogniem, ale niewielkim, bo placek się  
spali,  
zaczynamy czytanie. Muzo.*

Z tomiku „ Sól” 1962

## **Tomiki poezji:**

*Dlatego żyjemy (1952)*

*Pytania zadawane sobie (1954)*

*Wołanie do Yeti (1957)*

*Sól (1962)*

*Sto pociech (1967)*

*Wszelki wypadek (1972)*

*Wielka liczba (1976)*

*Ludzie na moście (1986)*

*Koniec i początek (1993)*

*Widok z ziarnkiem piasku (1996)*

*Chwila (2002)*

*Rymowanki dla dużych dzieci (2003)*

*Dwukropek (2005)* Nominacja do Śląskiego Wawrzynu Literackiego, kwiecień 2006 r.

Nominacja do nagrody NIKE, 2006r.

*Tutaj (2009)*

*Milczenie roślin (2011)*